nik — ledwo starcza mi na herbatę i cieniutki kawałeczek chleba z masłem. Dobrze, że dostałem trochę *herbaty*...

— Kiedy dostałeś *baty*? — zapytał Król.

— Dostałem herbaty, Wasza Królewska Mość.

— Nie poprawiaj mnie, proszę — rzekł Król wściekły. — Czy masz mnie za głupca? Mów dalej.

— Jestem biedakiem — ciągnął dalej Kapelusznik. — Piliśmy właśnie herbatę i Szarak powiedział...

— Nie powiedziałem — rzekł szybko Szarak.

— Powiedziałeś — powtórzył Kapelusznik.

— Zaprzeczam temu! — krzyknął Szarak.

— On temu zaprzecza — rzekł Król. — Opuścić więc tę część zeznań.

— Dobrze, w każdym razie Suseł powiedział... — ciągnął Kapelusznik z niepokojem spoglądając na Susła, który jednak niczemu nie zaprzeczał będąc pogrążony w półśnie. — Potem nakroiłem więcej chleba.

— Ale co powiedział Suseł? — zapytał jeden z przysięgłych.

— Tego nie pamiętam — rzekł Kapelusznik.

— M u s i s z to pamiętać — zauważył Król. — Inaczej każę cię ściąć.

Nieszczęsny Kapelusznik upuścił filiżankę i chleb, po czym rzucił się na kolana wołając raz po raz:

— Jestem nędzarzem!

— Rzeczywiście jesteś bardzo nędznym mówcą — rzekł Król.

W tym miejscu wyraziła uznanie jedna ze świnek morskich, co zostało natychmiast stłumione przez woźnych. (Ponieważ słowo „stłumione" mogłoby Wam nasunąć pewne wątpliwości, wyjaśnię, w jaki sposób się to odbyło: woźni mieli wielki worek płócienny, do którego wsadzili wpierw Świnkę głową naprzód, następnie zaś usiedli na nim).

„Rada jestem, że widziałam, jak się to robi — pomyślała Alicja. — Tak często czytałam w gazetach, że na końcu rozprawy sądowej próba owacji została natychmiast stłumiona przez woźnych, i nigdy nie rozumiałam, o co właściwie idzie.